

# Wśród Polaków w Australii

prof. dr hab. Andrzej  
Derdziuk OFMCap

Prorektor KUL ds. Nauki  
i Rozwoju

**K**atolicki Uniwersytet Lubelski Jana Pawła II może poszczycić się długoletnią tradycją utrzymywania więzi z Polonią i Polakami mieszkającymi poza ojczyzną. Nieustannie staramy się tę więź podtrzymywać i rozwijać. Zabiegają też o jej umacnianie nasi rodacy lub ich potomkowie skupieni w wielu ośrodkach na Wschodzie i Zachodzie. Życzliwi naszej katolickiej Uczelni, zainteresowani jej rozwojem i ofertą edukacyjną, z otwartością witają przedstawicieli KUL, którzy chętnie odwiedzają przyjazne środowiska naukowe i kościelne. Spotkania z większymi skupiskami Polaków na świecie są znakomitą okazją do przybliżenia spraw Uczelni, zintegrowania jej licznych przyjaciół i absolwentów, a także wyrażenia wdzięczności za wszelkiego rodzaju wsparcie, udzielane KUL od wielu lat.

W dniach 2-31 III 2014 r. na zaproszenie ks. Przemysława Karasiuka, prowincjała księży chrystusowców, przebywałem w Australii celem promowania KUL wśród Polaków, a zarazem wygłoszenia rekolekcji wielkopostnych. Trasa z Warszawy wiodła przez Dubaj, skąd ruszyłem w trwający jedenaście godzin lot do Adelajdy. Miasto to jest stolicą stanu Australia Południowa i liczy ponad 1 milion mieszkańców. Posiada bardzo dobry, suchy klimat, który sprzyja pięknej roślinności i pozwala na rozwój winnic. Ze wzgórza Mont Lofty rozciąga się piękny widok na brzeg morski, nad którym rozpostarte jest miasto. W eukaliptusowym lesie usytuowany jest ogród zoologiczny, gdzie można spotkać kangury, koale oraz inne zwierzęta charakterystyczne dla Australii.

W dniach 5-9 marca głosiłem rekolekcje w parafii św. Maksymiliana Marii Kolbego w dzielnicy Otway. Obecnie coraz mniej mieszkańców tej dzielnicy stanowią Polacy lub potomkowie polskich rodzin. Liturgia Mszy św. jest sprawowana w dwóch językach – polskim i angielskim. Posługę duszpasterską pełni tu ks. Marek Ptak ze zgromadzenia księży zmartwychwstańców. Parafia ma nowoczesny kościół i obejmuje tereny blisko portu, gdzie kiedyś zamieszkiwali pierwsi osadnicy z Polski, przybyli do Australii po zakończeniu II wojny światowej z terenów Europy Zachodniej. Po tej pierwszej fali polskich imigrantów osiedlili się tu Polacy przybyli na początku lat osiemdziesiątych XX w. w grupie nazywanej solidarnościową.

Najczęściej ludzie ci przebywali najpierw w obozach przejściowych w Austrii i we Włoszech, a potem znaleźli schronienie w Australii.

Władze australijskie przyjmowały przybyszów z Europy w ramach programów zatrudniania specjalistów z różnych dziedzin gospodarki. Osadnicy w okresie powojennym, przybywający na nowy kontynent po katorżniczej pracy w obozach lub na robotach przymusowych w niemieckich fabrykach i u bauerów, byli niewykształceni i po przybyciu do Australii podejmowali najcięższe prace w fabrykach, kopalniach i przy wyrębie lasów. Obecnie w Australii żyje niewielu Polaków urodzonych na terenach Rzeczypospolitej przed wojną. Ich rodziny często nie znają języka polskiego i nie utrzymują kontaktu z polskimi wspólnotami.

Emigrację solidarnościową cechowało lepsze wykształcenie i ambicje zajmowania lepszych stanowisk pracy. Nie zawsze było to możliwe i często Polacy pracowali w zawodach wymagających wielkiego wysiłku fizycznego. Podstawową strukturą integrującą przybyszów z Polski były parafie katolickie, które nie tylko gromadziły rodaków na modlitwie, ale stanowiły punkt odniesienia w poszukiwaniu pracy, wsparciu materialnym i podtrzymywaniu ducha polskiego.

Tematyka kazań rekolekcyjnych głoszonych przeze mnie w australijskich parafiach dotyczyła zagadnień wiary, pokuty, Eucharystii i modlitwy. W prostych i obrazowych naukach, okraszonych wieloma przykładami, przekazywałem treści ewangeliczne potrzebne do ożywienia życia chrześcijańskiego. Ludzie żywo reagowali na treść kazań. Chętnie kupowali płyty z nagraniem *Gorzkich żali* w wykonaniu chóru Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego Jana Pawła II. Życzliwa atmosfera panująca w parafii przejawiała się w gotowości przedstawicieli Polaków do umożliwienia mi poznania stolicy stanu Australia Południowa i zabranii na kilka wyjazdów w okolice miasta. Polacy w Adelajdzie posiadają obecnie trzy parafie i kilka domów odgrywających rolę ośrodków polskiej kultury, jadłodajni i miejsca spotkań. Gromadzą się w nich ludzie starsi, gdyż młode pokolenie zasymilowało się i rzadko uczestniczy w życiu wspólnot polonijnych.

Kolejnym miejscem promowania KUL i głoszenia słowa Bożego było Sydney, stolica stanu Nowa Południowa Walia, gdzie zamieszkałem w domu księży chrystusowców w dzielnicy Miller. Wspólnota złożona z czterech kapłanów obsługuje kilka polskich ośrodków, gdzie są odprawiane Msze św. w języku polskim i sprawowane polskie duszpasterstwo. Pierwszą serię rekolekcji w dniach 13-16 marca wygłosiłem w parafii ks. Krzysztofa Chwałka, który ma pod opieką dzielnice Cabramatta i Fairfield. Msze św. są odprawiane w kościołach należących do australijskich parafii, które użyczają świątyni na potrzeby Polaków. Na liturgię kiedyś przychodziło po kilkaset osób, natomiast teraz uczęszcza jedynie po kilkudziesięciu wiernych. Zauważalna jest tu dobra organizacja polskich wspólnot liturgicznych i rodzinna atmosfera spotkań. Poza



Podczas przyjęcia  
urodzinowego Peli UL  
(ze zbiorów o. Andrzeja  
Derdziuka)



kazaniami rekolekcyjnymi wygłosiłem też rozważania pasyjne podczas nabożeństwa gorzkich żali. W trakcie rekolekcji w Cabramatcie miała miejsce uroczystość jubileuszu dziewięćdziesięciolecia urodzin Peli Ul, którą zaszczyliła swą obecnością żona premiera Australii Margaret Abbot, zaprzyjaźniona z rodziną Ul.

W dniach 20-23 marca podejmowałem posługę rekolekcjonisty w parafiach obsługiwanych przez ks. Tadeusza Przybylaka, który duszpasterzuje w Ashfield, Kirribilli i Maroubra Bay. Polska grupa w Ashfield jest dość liczna i obejmuje obok dwóch wspomnianych fal przybyszów także osoby, które przyjechały w ostatnich latach do pracy w ramach kontraktów. Kościół jezuitów w Kirribilli, położony w ekskluzywnej dzielnicy, obok Harbour Bridge, gromadzi kilkudziesięcioosobową grupę Polaków. Natomiast placówka w Maroubra Bay, licząca kiedyś ponad setkę polskich katolików, obecnie skupia zaledwie kilkanaście osób, które przychodzą na Mszę św. w sobotę wieczorem. W trakcie rekolekcji Polacy, mając do dyspozycji kapłana z ojczyny, chętnie korzystali z sakramentu pokuty i pojednania w języku polskim.

Ostatnim miejscem pobytu była polska misja księży chrystusowców w Canberze, gdzie są dwa ośrodki duszpasterskie. Pierwszy z nich mieści się w samej stolicy Australii, w dzielnicy Narrabundah, i oprócz kościoła, będącego własnością polskiej wspólnoty katolickiej, obejmuje też sale spotkań dla Polaków oraz dom rekolekcyjny z miejscami noclegowymi. Polski ośrodek kulturalny prowadzi spotkania dla dzieci i młodzieży przygotowujące do sakramentów oraz kształcące w zakresie polskiej kultury i historii. Drugim ośrodkiem sprawowania polskiej liturgii jest przynależący do australijskiej parafii kościół rektoralny w Queanbeyan, gromadzący w niedzielne poranki zaledwie kilka osób. Miasto Queanbeyan jest położone około 15 kilometrów od Canberrę i leży już na terenie stanu Nowa Południowa Walia. Duszpasterzem w obu ośrodkach jest ks. Edmund Budziłowicz ze zgromadzenia księży chrystusowców. Canberra jest też siedzibą prowincjalatu zgromadzenia i miejscem zamieszkania prowincjała ks. Przemysława Karasiuka.

Rekolekcje, odbywające się w dniach 27-30 marca, poprzedziło spotkanie z seniorami w dniu 26 marca. Wygłosiłem wówczas kazanie i uczestniczyłem w obiedzie. Wspólne posiłki polskich seniorów są bardzo ważnym elementem zarówno pracy duszpasterskiej, jak i działalności organizacji polonijnych w Australii. Starsi ludzie, często samotni, gdyż dzieci mieszkają oddzielnie i mają rodziny angielskojęzyczne, potrzebują miejsca spotkań, by zjeść polskie potrawy i spotkać rodaków przeżywających podobnie jak oni swoją starość. Niektórzy są specjalnie dowożeni na takie spotkania, a polskie kluby specjalizują się w organizowaniu cotygodniowych obiadów dla seniorów. Atmosfera w Canberze była bardzo rodzinna i po każdej Mszy św. odbywało się spotkanie z rodakami, wypełnione pytaniami do rekolekcjonisty i opowieściami rodaków z kraju kangurów. Istotnym elementem rozmów było informowanie o aktualnej sytuacji KUL i prośba o wsparcie naszej Uczelni przez modlitwę i ofiary materialne. Nauki rekolekcyjne wzbudzały



Po Mszy św. w Cabramatcie  
(ze zbiorów  
o. Andrzeja Derdziuka)

duże zainteresowanie słuchaczy, którzy prosili o ich rejestrowanie i przekazanie w formie plików audio.

Jednym z elementów mojego pobytu w Canberze była wizyta u ambasadora Polski w Australii Pawła Milewskiego. Okazał on duże zainteresowanie sprawami Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego Jana Pawła II i obiecał wsparcie działań promocyjnych. Znając KUL i ceniąc jego zainteresowanie pomocą duszpasterską Polakom rozproszonym za granicą, wskazywał na ogromną rolę polskiego Kościoła, który owocnie krzewi kulturę i integruje rodaków.

Nawiązawszy kontakty z przedstawicielami Towarzystwa Przyjaciół KUL w Canberze, zostałem przez nich zaproszony do zwiedzania miasta i okolic. Podjęliśmy także rozmowy na temat form wspierania naszej Uczelni. Mogłem wyjaśnić szereg nieprawdziwych opinii o KUL, które dotarły nawet do Australii. Byliśmy zgodni, że ważne jest rzetelne informowanie tutejszej społeczności polskiej o aktualnych sprawach Uniwersytetu. Podczas pobytu w Australii miałem okazję dostrzec wiele przykładów autentycznej miłości do KUL, uznania dla jego znaczenia historycznego i doceniania aktualnej działalności naukowo-dydaktycznej. Ufam, że moja wizyta przyczyniła się do podtrzymania owocnej współpracy Uczelni ze środowiskami Polaków w Australii i otworzyła nowe perspektywy na rozwijanie więzi z rodakami z kraju kangurów.

W ogrodzie zoologicznym  
w Adelajdzie (ze zbiorów  
o. Andrzeja Derdziuka)

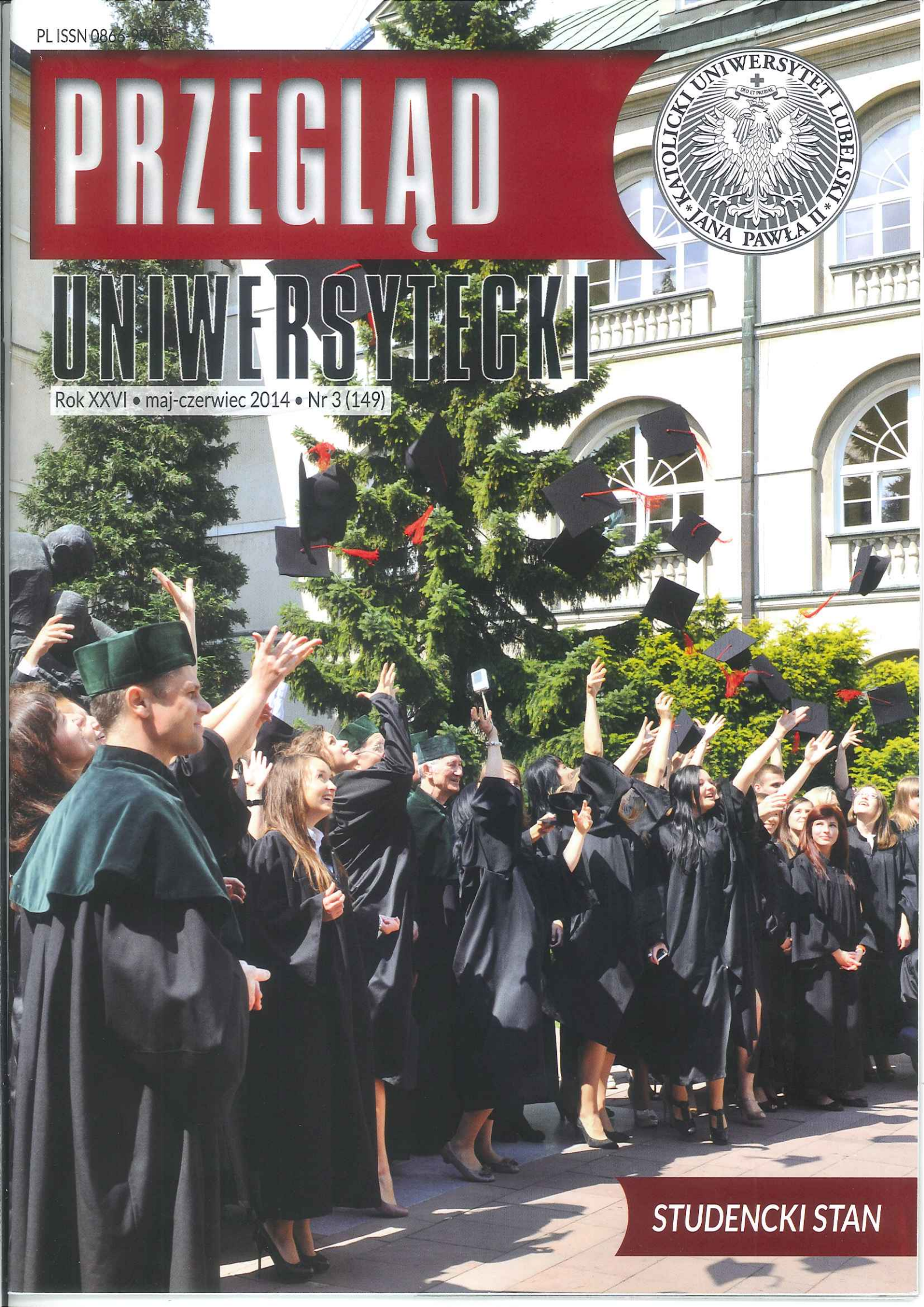




# PRZEGLĄD

# UNIwersytecki

Rok XXVI • maj-czerwiec 2014 • Nr 3 (149)



STUDENCKI STAN